Wychodzi raz w tygodniu. *Porto opłacone ryczałtem.*

ROK XVI. Kraków, dnia 25 lutego 1933 Nr. 8.

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Cena abonamentu:

Abonament kwartalny	4 zł
„ półroczny	8 zł
„ roczny	16 zł

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują wszystkie biura dzienników i ogłoszeń

Godziny urzędowe Redakcji od 6 do 7 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i administr. **Kraków, Grodzka 43.** Telefon Nr. 132-67

Konto P. K. O. Nr. 400.342

Ogłoszenia:

Wiersz milim. 1 szp. na okładce	40 groszy
Wiersz milim. 1 szp. na I str. okładki	60 groszy
Wiersz milim. 1 szp w tekście	60 groszy

Cała strona okładki **Zł 200** Pół strony okładki **Zł 100** Ćwierć strony **Zł 50** Ósma strony **Zł 25**

Cała strona w tekście **Zł 450**, Pół strony **Zł 230** Ćwierć strony **Zł 120** Jedna ósma strony **Zł 60**

Nowsze orzecznictwa karne Sądu Najwyższego w kwestji zaliczania do kategorji patentu (art. 98 ust. o pod. przem.)

Przepisy karno-skarbowe ścigają bądź nie wykupienie świadectwa przemysłowego, który to czyn w myśl art. 30 ustawy o podatku przemysłowym staje się wypełnionym z dniem 1-go stycznia roku podatkowego, bądź też prowadzenie przedsiębiorstwa bez świadectwa przemysłowego lub za niewłaściwem świadectwem przemysłowem, który to czyn jest przestępstwem trwałym zakończonym z dn. 31 grudnia właściwego roku podatkowego (161-30). Na mocy art. 36 ust. o pod. przem. jeżeli przed upływem terminu ważności t.j. przed dniem 31 grudnia roku podatkowego zajdą w przedsiębiorstwie zmiany uzasadniające zaliczenie go do wyższej kategorji, winna nastąpić dopłata do ceny pierwotnie wykupionego świadectwa w stosunku rocznym, jeśli zmiana zaszła przed 1 lipca roku podatkowego i w stosunku półrocznym, jeśli zmiana zajdzie dopiero do 1-go lipca. Co się tyczy terminu ustawowego dla tego wykupienia, to aczkolwiek art. 35 ustawy nie zawiera w tej materji żadnych nakazów, jednak z przepisu art. 30 wyprowadza się analogicznie, że w tym wypadku należy wykupić dodatkowe świadectwo przemysłowe przed datą nastąpienia zmiany, pod skutkami pociągnięcia do odpowiedzialności z art. 98 ust. o pod. przem. (227-31).

Zaliczenie przedsiębiorstw oraz zajęć rzemieślniczych do różnych kategorji uzależnione jest od ilości robotników, przyczem właściciele przedsiębiorstw i zajęć nie są wliczani do liczby osób zatrudnionych, czemu nie sprzeciwia się art. 8 pkt. 5 ustawy. Tak więc pracownia rzeźbiarska zatrudniająca 8 pracowników i 3 współwłaścicieli odpowiada kategorji 6 nie 7 (160-30). Wpisanie właściciela lub członka jego rodziny do liczby robotników, odnosi się tylko do 8 kat. pkt. (156-31).

Za cechę decydującą o zaliczeniu przedsiębiorstwa nie do handlu towarowego lecz produkcji przemysłowej uważa się, czy w danym zakładzie nie używa się pracy ludzkiej w celu nadania materjałowi tej czy innej formy przed wypuszczeniem go na rynek (298-31). Z tego punktu widzenia zakład gastronomiczny, w którym podaje się trunki alkoholowe, ciepłe potrawy i zakąski zimne — jest zakładem z części II rozdz. III lit. A taryfy do art. 23-go (167-30). Tu miarodajnem także jest cel, któremu zakład służy t. zn. czy dla sprzedaży na zewnątrz czy dla użycia w obrębie zakładu odstępuje się pewne surowe artykuły (spożywcze) odbiorcom po przerobieniu lub chociażby w stanie niezmienionym. Kategorja świadectwa przemysłowego dla przedsiębiorstwa przemysłowego zależna jest nietylko od ilości robotników lecz i od rozmiarów produkcji, od rodzaju, której zależne są normy co do ilości robotników, tak, że te rzeczy ściśle się ze sobą wiążą, jak również kategorja świadectwa przemysł. zależy od rozmiarów urządzeń technicznych przedsiębiorstwa. Np. przez ilość robotników rozumie się ogólną ilość zatrudnionych najemników płci obojga niezależnie od ilości zmian (25-29).

Jeśli natomiast przedsiębiorstwo należy do handlowych, to miarodajnem dla określenia jego kategorji jest nie obrót opodatkowany (4-29), lecz rodzaj tego przedsiębiorstwa uzależniony od cech zewnętrznych wyszczególnionych w 21 rozdziałach cz. II lit. a załącznika do art. 23.

Z zestawienia przepisów kategorji 2, 3 i 4 handlu towarowego (dz. I, jak wyżej), widać, że przedsiębiorstwa 4 kategorji nie mogą posiadać żadnego subjekta handlowego (t.j. pracownika fachowego wykwalifikowanego i najętego zgodnie z art. 1780 kc. na pewien czas — 328-31), i mogą być prowadzone przez samego tylko właściciela lub zastępującego go członka rodziny. Dalej 3 kategorja handlowa może zatrudniać tylko 1 subjekta handlowego, zaś posiadanie 2 subjektów wymaga już 2 kategorji (227-31). W kategorji 1 dokonywanie tranzakcji hurtowych polega na ich przewadze co do sumy obrotów nad tranzakcjami detalicznemi i drobnemi (221-29) i zbywaniu towarów kupcom i przemysłowcom celem odsprzedaży, dalszej produkcji lub eksploatacji. (192-29). Ustawa nie wskazuje, jakie czynności są właściwie i charakteryzują dany typ przemysłu handlowego i wobec tego ustalenie typu przemysłowego i właściwych mu czynności może być dokonane na podstawie bądź notorycznych wiadomości o władzy skarbowej, bądź na podstawie opinji rzeczoznawców. Do wielokrotnego obłożenia zaś przeds ęborstwa podatkiem w formie świadectwa mogą być podstawy tylko w razie ustalenia, że ktoś prowadzi kilka oddzielnych zakładów lub zajęć, nie zaś czynności handlowych. Tak więc możliwem jest połączenie za jednym świadectwem prowadzenie w jednym zakładzie sprzedaży komisowej sprzedaży towarów również na rachunek własny (196-29). Byleby utrzymywany był lokal handlowy zaopatrzony w zapas towarów, stale utrzymywany i uzupełniany ze ściśle określonych śro ików zakupów pozostających zazwyczaj w stałych stosunkach handlowych z przedsiębiorstwem (244-31). Jednakowoż sztuczne łączenie paru przedsiębiorstw należących do kilku właścicieli na tej podstawie np., że są one jednorodne i mieszczą się w jednym lokalu jest niedopuszczalne, gdyż przedmiotem opodatkowania jest oddzielne przedsiębiorstwo lub za-

(Ciąg dalszy na str. 11-tej)

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ.

Rok XVI **Kraków, dnia 25 lutego 1933** **Nr. 8.**

Treść numeru:

Kupiec zapłaci...

Nie ulega wątpliwości, że sytuacja polskiego rolnictwa jest bardzo zła. Nie chcemy w tej chwili wchodzić w to, czy rentowność rolnictwa jest rzeczywiście tak katastrofalnie niska, jak to przedstawiają poszczególni reprezentanci rolnictwa. Wierzymy jednak, że dochody rolnictwa skurczyły się w bardzo wielkim stopniu. Przy najbliższej sposobności zajmiemy się jedną z przyczyn tego spadku rentowności produkcji rolniczej, spadku, mającego swe źródło w braku rynków zbytu dla płodów polskiej wytwórczości rólnej. Gdyby polityka hndlowa państwa od swego zarania pozostawała w zgodzie z faktem, że 75% ludności kraju trudni się rolnictwem, że zatem rolnictwo posiada największy udział w dochodzie społecznym kraju, i że w końcu brak rynków zbytu dla płodów wytwórczości rolniczej musi za sobą pociągnąć trudności dla całego życia gospodarczego, — to niewątpliwie nie doszłoby do tak wysokich murów protekcjonizmu celnego, chroniącego polską wytwórczość przemysłową. Ale, jak to już zaznaczyliśmy, problem ten zasługuje na specjalne omówienie.

Obecnie chcemy stwierdzić jeden fakt. Trudności zbytu płodów rolnych znajdują swą przyczynę w pewnej dużej mierze w skrajnie proprzemysłowej polityce gospodarczej państwa. Przyjąć tedy należy, że ta część winy spada na przemysł wzgl. na politykę proprzemysłową, będącą wypływem specjalnych zabiegów ze strony przemysłu. W każdym jednak razie za fakt nierentowności produkcji rolniczej **nie można bezwarunkowo czynić praktycznie odpowiedzialnym żadnego innego czynnika, specjalnie zaś czynnika kupieckiego,** który od pierwszej chwili przeciwstawiał się z całą energją wspomnianemu kursowi polityki handlowej państwa, zwróconej faktycznie przeciw rolnictwu. **Interesy kupiectwa i rolnictwa były zatem od pierwszej chwili zupełnie zbieżne.** Kupiec był najlepszym współpracownikiem gospodarczym rolnika przez to, że odkupywał od niego jego produkcję rolniczą i dostarczał mu tanich towarów przemysłowych. Rolnik otrzymywał zatem dobrą cenę za swe produkty rolne, bo drogę na rynki zbytu torował mu **kupiec i otrzymywał tani i dobry jakościowo towar przemysłowy, bo o towar ten troszczył się kupiec, sprowadzając go czy to z zagranicy, czy też z fabryk krajowych.**

Teraz stosunki uległy gruntownej zmianie. Za nierentowność produkcji rolniczej, a ztem za niemoc gospodarczą rolnika uczyniono odpowiedzialnym nie kogo innego, jak kupca. Wiemy, że moratorjum, uchwalone dla prywatnych zobowiązań płatniczych rolnictwa, **trafia swem ostrzem w największej części kupiectwo.** Kupcy dostarczali nawet w tych zmienionych stosunkach gospodarczych znacznych ilości towarów rolnikom, pożyczali im pieniądze i wogóle współpracowali finansowo z rolnikami. W trakcie tej współpracy, w czasie, gdy zobowiązania płatnicze rolnictwa szcze-

gólnie wobec kupiectwa dosięgły poważnej kwoty, **rolnik został z mocy ustawy faktycznie zwolniony z obowiązku uiszczenia zaciągniętego zobowiązania płatniczego. Moratorjum dla rolnictwa spowodowało zatem olbrzymią wyrwę w sytuacji finansowej kupiectwa.** Olbrżymie środki finansowe kupiectwa ulokowane u rolników i uzyskane w przeważającej większości wypdków z zaciągnięcia zobowiązań wobec innych osób **zostały zatem zamrożone.** Tymczasem zobowiązania płatnicze kupiectwa, zaciągnięte, jak już wspomnieliśmy bardzo często właśnie na sfinansowanie pewnej transakcji towarowo-kredytowej, czy też gotówkowo-kredytowej z rolnikiem, musiały być w całej swej rozciągłości przez kupca honorowane, albowiem państwo, wydając moratorjum dla zobowiązań płatniczych rolnictwa, **zaciągniętych w lwiej części u kupiectwa, popełniło ten krdynalny błąd, że nie zastosowało jakichś ulg dla zobowiązań płatniczych kupiectwa.** Jest bowiem rzeczą jasną, że z tą chwilą, gdy kupiec, współpracujący dotychczas z rolnikiem na warunkach kredytowych, nie może od tego rolnika wydostać ulokowanych u niego środków finansowych, zostaje silnie osłabiony, czy nawet **w bardzo wielu wypadkach kompletnie sparaliżowany w swej zdolności honorowania zaciągniętych zobowiązań płatniczych wobec swych kredytodawców.** Teorja i praktyka ekonomiczna przewiduje w takich wypadkach, że jeżeli odciąża się finansowo dłużnika, to należy pomyśleć także o poprawie doli wierzyciela, zwłaszcza w tym wypadku, **gdy wierzyciel ten w przeważnej części także jest dłużnikiem.** Przecież kupiec nie sfinansował transakcyj kredytowej z rolnikiem ze swych własnych rezerw finansowych. Na to, **aby kupiec mógł pożyczyć, czy też skredytować towar rolnikowi musiał on albo zaciągnąć pożyczkę gotówkową, albo też otrzymać także towar na kredyt.** Gdy zatem rolnik zwolniony został z obowiązku zapłaty długu kupcowi, to jest rzeczą logiczną, aby i kupiec doznał pewnych ulg w spłacie swych zobowiązań dłużniczych. Nie można jednakowoż traktować sparwy w ten sposób, że cały ciężar bankructwa rolnictwa zwala na barki kupca. Stanowi to bowiem dodatkowe i bardzo silne obciążenie dla kupiectwa, które handel mógłby znieść tylko w tym wypadku, jeżeliby rząd **zastosował ulgi w jakichś innych dziedzinach, np. w dziedzinie obciążenia fiskalnego.** Trudno sobie wyobrazić możliwości zdrowego rozwoju handlu w tym wypadku, gdy kupiec wzięty jest w dwa ognie: z jednej strony rujnują go najwyższe w całem państwie podatki, obciążające handel, z drugiej zaś strony rujnują go egzekucje tych wierzycieli, u których kupiec ten musiał zaciągnąć zobowiązanie dłużne, gotówkowe czy towarowe dla sfinansowania stosunków handlowych z rolnictwem. Ponieważ jednak nie tylko nastąpiły ulgi dla kupiectwa i to na żadnym odcinku, **a nawet obciążenie to wzrosło w formie nieusprawiedliwionych gospodarczo i niesłusznych wymiarów podatkowych, skierowanych wyłącznie przeciw kupiectwu,** przeto obraz sytuacji kupiectwa jest dzisiaj taki, jakim właśnie jest. W małych miasteczkach, gdzie handel nastawiony jest na rolnictwo, **kupiec we właściwem tego słowa znaczeniu dzisiaj więcej nie istnieje.**

* * *

Mało stosunkowo poświęca się miejsca i czasu pewnej ważnej i uciążliwej formie przerzucania obowiązków świadczeniowych państwa na handel. Mamy na myśli t. zw. problem inwalidzki. Inwalidzi są to ludzie, którzy położyli swe zdrowie na wojnie. Z ich ofiar, największych, bo z ofiar krwi, powstało państwo polskie. Państwo powinno zatem w wysokim stopniu dbać o to, aby w wolnej, niepodległej Polsce inwalidzi nie musieli cierpieć przy zarobkowaniu z powodu swojego kalectwa. Zdaje się, że nie będzie ani jednego obywatela, któryby mógł sprzeciwić się postulatom inwalidzkim w kierunku zabezpieczenia bytu wielkim rzeszom inwalidów wojennych. Państwo posiada budżet, utrzymywany kosztem dochodów wszystkich obywateli i budżet ten powinien zawierać także odpowiednią pozycję wydatków na cele zaopatrzenia inwalidów. W ten sposób osiągnie się pewność, że na zaopatrzenie inwalidów składa się całe obywatelstwo. **Trudno jednak wymagć, aby troskę o zaopatrzenie inwalidów przyjęło na swe barki kupiectwo, stanowiące jedynie ponad 6% ogółu ludności i ponoszące mimo tego już i tak największe świadczenia na rzecz skarbu państwa.**

Tymczasem widzimy, że państwo pragnie się w coraz większym stopniu uwolnić od obowiązku opieki nad inwalidami i przerzuca ciężar tej opieki na kupiectwo. **Dzieje się to w ten sposób, że wyrzuca się na bruk starych i doświadczonych w swym zawodzie kupców, trudniących się sprzedażą towarów monopolowych, a opróżnione w ten sposób placówki handlowe obsadza się inwalidami.** Problem ten ma dwie strony obydwie szkodliwe dla życia gosodarczego kraju.

W pierwszym rzędzie należy stwierdzić, że inwalidzi są ludźmi, nie posiadającymi w lwiej części wypadków wyszkolenia kupieckiego. Gdyby instytucja monopoli państwowych była instytucją dobroczynną, a więc deficytową, możnaby zrezygnować z tego wymogu wyszkolenia kupieckiego. Monopole państwowe stanowią jednak poważne źródło dochodów skarbowych państwa, a **zatem państwo musi dbać o to, aby źródło to było jaknajbardziej wydajne i przysparzało jaknajwięcej dochodów skarbowi.** Nietylko zatem na-

czelne instancje monopoli winny być obsadzane ludźmi fachowymi, ale i cała ta armja „mrówek", wykonywujących właściwą pracą monopoli i **decydujących o tem, czy monopole dają więcej czy mniej wpływów. Zupełnie zrozumiałem jest, że gdy armja ta składa się z ludzi, znających swój zawód, przywiązanych do niego i posiadających należyte wyszkolenie, to obroty monopoli wzrastają, a w ślad za tem wzrastają i wpływy monopolowe.** Nie wystarcza bowiem fakt istnienia monopolu produkcji i sprzedaży danego artykułu. **Dzisiaj ważniejszą kwestją jest uzyskanie możliwości zbytu.** Dziś o rentowności danego warsztatu decydują nie warunki produkcji, lecz warunki zbytu. **Może produkcja danego towaru posiadać najdogodniejsze warunki, a jednak nie posiadać dobrych warunków zbytu, to cała ta podstawa rentowności musi chromać. Dziś bowiem o wiele ważniejszem jest hasło: „dobrze i dużo sprzedać", aniżeli hasło: „dobrze i dużo wyprodukować".**

Jeżeli zatem monopol ruguje kupców prywatnych z placówek sprzedaży wyrobów monopolowych, to szkodzi w pierwszym rzędzie sobie. Zastępuje bowiem ludzi gospodarczo pożytecznych i produktywnych, ludźmi społecznie bardzo wysoko zasłużonymi, jednak gospodarczo bardzo mało produktywnymi. Sprzedaż zatem wyrobów monopolowych kuleje, a w ślad za tem psują się wogóle warunki istnienia monopoli.

Druga strona zagadnienia ma inne oblicze. Co ma czynić kupiec, który od kilku dziesiątków lat, niejako „z dziada pradziada" trudnił się sprzedażą wyrobów monopolowych i nagle został wyrzucony na bruk w związku z przydzieleniem dotychczasowej jego koncesji — inwalidzie? I tu powstaje ciężki problem wyszkolenia kupieckiego. **Szynkarz może być niedoścignionym mistrzem w swoim zawodzie, okaże się jednakowoż kompletnym partaczem w handlu np. manufaktury, czy też perfum.** Jeżeli szynkarz taki zostanie wyrugowany polityką sprzedaży monopoli państwowych z dotychczasowej swej placówki, a pewne oszczędności własne umożliwią mu przerzucenie się do innych gałęzi handlu, dla których nie jest wymagana koncesja, wówczas, kupiec taki, nieposiadający należytego wyszkolenia w nowej branży, a zatem pozbawiony odpowiedniej zdolności konkurencyjnej wobec dawnych kupców danej branży, **szybko traci swe oszczędności.** Pomnoży on zatem w ten sposób istniejące, wielkie falangi zdeklasowanych i kompletnie pozbawionych siły gospodarczej byłych kupców. W wielu jednak wypadkach kupiec, utraciwszy koncesję monopolową wydzierżawia ją od inwalidy, który otrzymał tę koncesję. Dzierżawa ta pociąga za sobą naturalnie pewne koszta, o czem nasze władze skarbowe wzgl. monopolowe dobrze wiedzą, a zatem zdają sobie sprawę z tego, że przerzucają w ten sposób duży ciężar obowiązku zaopatrzenia inwalidów na barki kupiectwa.

Sem.

Doniosłe uchwały zjazdu prezesów Izb Skarbow.

Jakie ulgi podatkowe mają być wprowadzone?

Zakończony został w Ministerstwie Skarbu trzydniowy zjazd prezesów izb skarbowych i naczelników wydziałów podatkowych, który się odbył pod przewodnictwem ministra Zawadzkiego. Przedmiotem obrad były referaty poszczególnych prezesów o stanie gspodarczym ich okręgów, oraz o związku z tym w dziedzinie postępowanie w zakresie bezpośrednich podatków. Również przedstawione były referaty departamentu ministerstwa o wpływie konjunktury na wysokość wymiarów i opodatkowania w roku njbliższym. Pozatem rozważana była polityka egzekucyjna w najbliższej przyszłości w odniesieniu do zaległości podatkowych. Żegnając zebranych minister skarbu stwierdził, jak wielkie znaczenie ma dla całego życia gospodarczego właściwe podejście organizacji skarbowej do kwestji wymiaru podatkowego. W szczególności podkreślił, że wymiary winny być dokonywane w myśl obowiązujących ustaw, mają być oparte na sprawiedliwości i na faktycznym materjale, posiadanym przez władze skarbowe.

Dowiadujemy się, iż posunięcie zamierzane w najbliższym czasie przez min. skarbu w dziedzinie podatkowej opierają się na liberalnym stosunku do płatników. Spodziewać się należy, rozporządzenia regulującego sprawę zaległości podatkowych w myśl postulatów komisji dla spraw handlu przy min. przemysłu i handlu. Pozatem mają być wydane również zarządzenia dotyczące wymiaru podatku dochodo-

wego, który to wymiar często wywoływał niezadowolenie, gdyż nie odpowiadał faktycznemu stanowi rzeczy.

W najbliższym czasie zostanie wydane przez ministerstwo skarbu zarządzenie, uprawniające naczelników urzędów skarbowych i prezesów izb skarbowych do rozkładania zaległości podatkowych na raty. Dotychczas prezesi izb skarbowych i naczelnicy urzędów skarbowych posiadali uprawnienia rozkładania tych zaległości na 3 miesiące, obecnie zaś, będą mogli rozkładać nawet na raty kilkuletnie. Pozatem ukaże się prawdopodobnie rozporządzenie o honorowaniu ksiąg handlowych jako dowodów przy wymiarach podatkowych, zwłaszcza przemysłowym i dochodowym. Zarządzenie to prawdopodobnie nakaże uznawanie wszelkich dowodów, jak kwitów, faktur itd. na zadokumentowanie odpowiedniej wysokości dochodów. Dotychczas tego rodzaju dokumenty nie były honorowane.

Czy kupiectwo zginąć musi?

Artykuł dyskusyjny.

Stan kupiecki znajduje się obecnie w takiej sytuacji, że niedługo przyjdzie mu czekać na zupełną likwidację, jeśli nie znajdą się środki zaradcze, umożliwiające radykalną zmianę. Wszyscy wiedzą i widzą, jak wiele zmieniło się na świecie, jedno tylko kupiectwo nie zdaje sobie z tego sprawy, że należy poszukać nowych dróg, gdy stare, utarte, okazały się nie do użycia. Kupiectwo stoi nad przepaścią i grozi mu zupełna zagłada. Szuka więc winnych swej niedoli, która przygniotła je tak, że brak mu sił, by się z tego stanu samodzielnie i bez niczyjej pomocy podźwignąć.

Nie pomogą w tym stanie rzeczy odwoływania się do statystyk, żadne tłumaczenia i przekładania na rozum lub interpelacje: dlaczego się robi tak, a nie inaczej, gdy na górze powiedziano sobie, że tak jest dobrze i tak być musi. Nie pomogły okrzyki oburzenia, nie pomoże perswazja, ani też płacz i błaganie. Nie tędy droga!

W obecnym stanie rzeczy nie może również przy-

nieść ulgi samoobrona, ani żadne hasło przeciwstawienia się złu, jeśli kupiectwo zabarykaduje się w swej zmurszałej twierdzy. Chiński mur zacofania i konserwatyzmu musi zostać rozbity, a kupiectwo musi wkroczyć w wolną atmosferę nowego czynu.

Kupiec nie może się poruszać w szablonie nawyków i tradycji, gdy cały świat jest w poszukiwaniu nowych możliwości dla zdobycia sobie egzystencji. Wiemy z historji świata, że kupiectwo było zawsze awangardą kultury i że wcześniej przyjęte przez kupiectwo zwyczaje handlowe, stawały się substratem dla późniejszego ustawodawstwa. A więc dziś tembardziej, gdy jest ono całkiem wyczerpane, zdezorganizowane i przez to niezdolne do **indywidualnych** wysiłków, musi sobie kupiectwo uzmysłowić, że jedynie w zwartej grupie przeciwstawić się może niebezpieczeństwu zagłady. Jednostka, i to do tego jednostka słaba, nic zdziałać nie potrafi.

Niema żadnych wątpliwości, że wysiłek taki będzie bezcelowy i że jedynie praca według pomyślanego zgóry planu jasno wytyczonego, może doprowadzić do celu.

Gdy zatem jednostka nie potrafi tego uczynić, trzeba zastanowić się nad tem, czy opuścić ręce i zrezygnować z dalszych wysiłków, czy też zebrać siły, zorganizować się i przeciwstawić trudnościom. W pierwszym wypadku oznaczałoby to skazanie się na powolną śmierć. W przypadku drugim zaś, doprowadziłoby napewno do przezwyciężenia marazmu, nieudolności i zdania się na łaskę kapryśnego losu, sprzyjającego jedynie odważnym. Ze słabych, poruszających się obecnie w błędnem kole, jednostek możnaby przez skupienie łatwo stworzyć grupy o większej sile i odporności. Potrafiłyby one przy wspólnym wysiłku i dążeniu do wspólnie wytkniętego celu, ugruntować swe pozycje i stworzyć placówki zdolne do życia.

Nie jest to nic nowego. Wszakże niejednokrotnie tego próbowano a nawet wskazuje się wciąż na tego rodzaju tworzywa, jako na powałane do życia dla uśmiercenia handlu indywidualnego. Mam na myśli **spółdzielnie**, które kupiectwo uważa za swego największego wroga, choćby z tytułu uprzywilejowania, jakie spółdzielczość znalazła u sfer rządzących. **Mimo wszystko jednak spółdzielczość w dzisiejszym stanie rzeczy nie potrafiła ugruntować swego stanowiska w społeczeństwie, miała jednak dosyć czasu, by dać się we znaki samemu kupiectwu.** Ten wrogi element należałoby więc zużytkować dla własnych celów, wykorzystać wszelkie nie podatkowej, jak i w innych dziedzinach prywatnoprawnych.

By móc osiągnąć ten cel, musi kupiectwo nasze przyjąć inne formy, musi przejść ze stadjum wędrówki samopas, **do wysiłku zbiorowego**, do grupowego budowania na zasadach spółdzielczych, wspólnych, silniejszych napewno, placówek — podwójnie silnych, bo korzystających z udogodnień zagwarantowanych spółdzielniom przez prawo, oraz opartych na solidniejszych podstawach finansowych.

Dotychczasowa działalność spółdzielni nie wszędzie poszczycić się może zbyt dodatnimi wynikami. Przyczyna nie leży jednak w samej istocie spółdzielczości, lecz raczej w tem, iż ruch ten wykazuje brak jednostek działających, przystosowanych do życia handlowego, jednostek z tem życiem i jego zwyczajami zrośniętych. Dopiero przez połączenie tych dwóch czynników: kupieckiego ze spółdzielczym dojść można do właściwych wyników.

Dziś pracuje drobny kupiec w warunkach niemożliwych. Nie zawsze jest mu dane osiągnąć skromny iście żebraczy zysk, na własne utrzymanie w drogo opłacanym, źle i prymitywnie urządzonym, nie zaopatrzonym należycie w towary kramiku. Po opłaceniu często niewspółmiernie wysokiego czynszu, nie pozostaje mu z uzyskanej nadwyżki choćby na marną egzystencję, a raczej możność wegetacji. Włożony początkowo kapitalik, przeważnie mikroskopijnie mały, szybko skonsumowany zostaje przez podatki i świadczenia społeczne. Wiadomo przecież, jak trudno przychodzi dziś kupcowi zapłacenie należytości za „licencję“ na prowadzenie handlu, w formie świadectwa przemysłowego. Niejedna słaba placówka handlowa, obarczona tego rodzaju należytościami, odsetkami zwłoki i karami, likwiduje się samorzutnie i rozwiewa się w nicość .Często do żebraczych już mieszkań przychodzą egzekutorzy, by upomnieć się o zaległości idące w setki, a czasem i tysiące, i nie znajdują nic, coby można zająć...

Ci słabi więc napewno muszą zginąć. Ta tragedja jednostki słabej nie przejmuje zbytnio ekonomisty-teoretyka, nas jednak, sprzągniętych z życiem praktycznem, napełniać musi troską o najbliższe jutro. Kapitalną zatem troską stowarzyszeń kupieckich w obecnym czasie powinno być ratowanie przed zagładą placówek za słabych do samoistnego utrzymania, a pomocą trwałą i celową będzie łączenie tych słabych nitek w grubsze, więc wytrzymalsze sznury, a mówiąc bez przenośni: łączenie ich, zależnie od branż, w odpowiednie spółdzielnie.

Koncepcja ta natrafi napewno w łonie zwolenników indywidualnego handlu na silny protest. Wytoczą oni ciężkie baterje argumentów przeciwko niej. Nie obawiajmy się jednak przedyskutować tej kwestji, gdyż dyskusja taka przyczyni się do właściwego naświetlenia sprawy bytu licznych, ginących jednostek i doprowadzi napewno do pozytywnych wyników. Państwo popiera spółdzielczy ruch na każdym kroku, kupiectwo jednak nie wykorzystało tego faktu dla siebie. Należy więc uczynić to póki jeszcze czas i póki kupiectwo może sobie jeszcze na to pozwolić.

JULJUSZ BRONNER.

Pierwsza sprawa z art. 280 k. k. w Łodzi.

Sąd wydał wyrok uniewinniający — Znamienne motywy.

Onegdaj na wokandzie **sądu grodzkiego** w Łodzi znalazła się sprawa, posiadająca **zasadnicze znaczenie dla świata handlowego.** Oskarżoną była firma bracia Przygórscy w Łodzi, należąca do czwartej kategorji przemysłowej, **oskarżona z art. 280 k. k.**, przewidującego karę aresztu do 6 miesięcy, lub grzywnę w stosunku do tych, którzy będąc zobowiązani z mocy przepisów do prowadzenia księgowości kupieckiej, wcale jej **nie prowadzą** lub **prowadzą wadliwie.** W wyniku rozprawy firma bracia Przygórscy **została uniewinniona.**

Wielce **charakterystyczne i doniosłe są motywy,** któremi sąd się kierował. Mianowicie sąd wyszedł z założenia, że przepis artykułu 280 k. k. jest ustawą **całkiem nową,** ponieważ **o tem, kto może być przestępcą, rozstrzyga nie kodeks karny,** lecz **osobny przepis,** istniejący **poza kodeksem.** Miarodajne są w danym wypadku **przepisy kodeksu handlowego.** Sąd wyszedł z założenia, że w danym wypadku **nie może mieć zastosowania art. 8 kodeksu handlowego** ze względu na to, iż artykuł powyższy posiada **charakter ogólny,** lecz artykuły **13, 14 i 15.**

Sąd stanął na stanowisku, że zgodnie z art. 14 kodeksu handlowego, **prawo żądania przedłożenia ksiąg handlowych przysługuje tylko w ściśle określonych wypadkach,** natomiast z mocy przepisów kodeksu handlowego i karnego **brak jest tych uprawnień władzom skarbowym.** Procedura podatkowa rządzi się bowiem **własnemi przepisami.**

Z tego względu **w dziedzinie karno-publicznej** art 280 k. k. nowo wprowadzony w dziale przestępstw na szkodę klienta **nie może mieć zastosowania.**

Decyzja sądu grodzkiego w Łodzi jest tembardziej **znamienna,** iż jest to pierwsza w **Łodzi** i bodajże **w całej Polsce sprawa z oskarżenia z art. 280.**

W związku z tem przypominamy stanowisko, zajęte na łamach naszego pisma przez adw. Dra Jakóba **Brossa,** w art. p. t. „Zagadnienia księgowości kupieckiej wedle nowego kodeksu karnego" Nr. 27 z r. 1932. Opierając się na komentarzu profesora Makarewicza i na fakcie, że przestępstwa z art. 280 i 281 zamieszczone są w rozdziale zatytułowanym: „Przestępstwa na szkodę wierzycieli", staje autor artykułu tego na stanowisku, że tylko w tym wypadku nieprowadzenie ksiąg pociąga za sobą kary, gdy udowodniono świadome, umyślne działanie na szkodę wierzycieli, popełnione przez nieprowadzenie względnie wadliwe prowadzenie ksiąg.

Tu należy przypomnieć, że Ministerstwo Skarbu opracowuje rozporządzenie specjalne w spr. obowiązku prowadzenia ksiąg. Projekt tego rozporządzenia, które najprawdopodobniej zostanie uchwalony — ogłosiliśmy w numerze 34. z r. 1932.

Przestępstwa skarbowe nie podlegają amnestji.

Sporna dotychczas sprawa czy przestępstwa karno-sądowe podlegają amnestji, została załatwiona orzeczeniem Sądu Najwyższego **w sensie negatywnym.** Jak wiadomo, dotychczas zapatrywania poszczególnych władz były na tę sprawę **bardzo rozbieżne:** np. urzędy prokuratorskie w **Małopolsce** w wielu wypadkach stawiały wniosek o umorzenie sprawy, natomiast sądy w Wielkopolsce stały na przeciwnym stanowisku.

Sprawę tę rozstrzygnęła **uchwała Izby karnej Sądu Najwyższego,** powzięta na **wniosek ministra sprawiedliwości.**

Uchwała ta orzekła, że **pod amnestję nie podpadają:** czyny występne **przewidziane w ustawie karnej skarbowej** w ustawach lub rozporządzeniach o opodatkowaniu cukru, sztucznych środków słodzących, wywozie zagranicę złota, podatku od olejów mineralnych, opłata od kart do gry, **podatku dochodowym, podatku przemysłowym, opłatach stemplowych, podatku od spadków i darowizn,** oraz podatku od kapitałów i rent. Uchwała orzeka dalej, że nawet przestępstwa skarbowe **obłożone karą porządkową** nie podpadają pod amnestję.

Reklama jest dźwignią handlu!

RAFAŁ PFEFFER:

Paradoksy.

Oficjalnie wykazuje kartel cukrowy stałe zmniejszanie się zbytu cukru, mimo obniżki ceny. Stwierdzają to wykazy przewozów kolejowych i statystyka sprzedaży kartelu cukrowego. Zmniejsza się również wywóz cukru, forsowany jak wiadomo olbrzymiemi dotacjami finansowemi, pośredniemi i bezpośredniemi. Nic dziwnego, że obserwujemy ten spadek konsumcji cukru, bo konsument zubożał tak dalece, nie ma obecnie siły reagować odpowiednio na obniżkę ceny, tak jakby powinien normalnie na tę zniżkę zareagować.

Notujemy ustawiczny spadek liczby banknotów w obiegu, ale zato równolegle wzmaga się obieg bilonu. Stopa procentowa wykazuje oficjalnie spadek, a mimo to trudniej jest dzisiaj o kredyt aniżeli w czasach, gdy stopa procentowa była dwa razy wyższą od obecnej. Kredyt towarowy zanika, bo coraz więcej kuleje wymiar sprawiedliwości mimo, — a może z powodu — kolosalnie wysokich kosztów.

Nie widzimy możności normalnego pokrycia deficytu budżetowego. Nie wiemy, czy i w jaki sposób Minister Skarbu potrafi uporać się z półmiljardowym deficytem, podobnie jak trudno przypuścić, aby istniał dziś jakiś samorząd polityczny, który gospodaruje bez deficytu. Zarówno Skarb Państwa jak i gospodarka samorządów polskich nie zmniejszyły ciężarów nałożonych na ludność od czasu wysokiej konjunktury gospodarczej, mimo, **że dochód społeczny zmniejszył się w bardzo wysokim stopniu od czasu względnie pomyślnej konjunktury.**

Myślałby kto, że skoro scalono aparat egzekucyjny, to aparat ten winien obecnie funkcjonować skutecznie. Tymczasem mimo całej armji egzekutorów nie wpływają należycie do Skarbu Państwa bieżące podatki poprostu z tego powodu, że ludność nie jest w stanie ponosić nałożonych na nią ciężarów, a wiadomo, że z próżnego i Salomon nie nalał. Mimo to Rząd uważał za stosowne przedłożyć Sejmowi ustawę o funduszu pracy, stanowiącą nowe obciążenie dla ludności a Sejm naturalnie ustawę tę w takim tempie, „jak przystało“, uchwalił.

Podatek na fundusz pracy płacić będzie także kupiec, tytułem 1 procent od pensyj wypłaconej pracownikom, oprócz dodatku kryzysowego w wysokości 1 procent od ustalonego przez władze skarbowe dochodu. Ze względu na to, że obciążenie to ma wynosić 100 miljonów złotych, nie ulega wątpliwości, że **nowy ten ciężar odczuje obrót handlowy w sposób szczególnie nieznośny.** Rachunek jest prosty. **Nastąpi zmniejszenie konsumcji, które pociągnie za sobą spadek produkcji, ten zaś znowu wytworzy nową falę bezrobocia.** Czy można zatem przyjąć, że fundusz pracy stanowi ulgę dla bezrobotnych?

Jak wiadomo, podatek majątkowy nie zostanie narazie wprowadzony. Nie chodzi tu o to, czy podatek ten zostanie rzeczywiście wprowadzony, ale chodzi o pewne nastawienie naszych czynników miarodajnych do problemów podatkowo-finansowych kraju. Dziś wierzy się jeszcze, że istnieje możność zwiększania ciężarów podatkowych, a sama atmosfera takiej wiary jest zabójcza dla życia gospodarczego. Zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, że gdyby podatek ten miał zostać kiedyś uchwalony przez nasze ciało ustawodawcze, to ostrze jego działania zostanie tak samo skierowane przeciw handlowi, jak ostrze dawnego podatku majątkowego skierowane było również przeciw handlowi. Nasi działacze chłopscy będą już wiedzieli co czynić, aby projekt ustawy o podatku majątkowym „przekabacić“ w ten sposób, aby chłop był zwolniony od obowiązku opłacania tego podatku.

Zorganizwane chłopstwo oparło się zatem zamiarom opodatkowania go nawet w minimalnym stopniu. Organizacja bez walki zwyciężyła.

Kiedy kupiectwo wreszcie zrozumie, że codziennie płaci grube stawki za to, że jest rozbite, rozkawałkowane i zdziesiątkowane jak lotny piasek rozpędzany przez byle jaki podmuch wiatru?

Poczta jako inkasent drobnych wierzycieli.

Jak informują władze pocztowe, obecnie jest w przygotowaniu inowacja, mająca na celu **ułatwienie ściągania drobnych wierzytelności za pośrednictwem poczty.** Inowacja ta przewiduje, że każdy obywatel, który chce odebrać od swego dłużnika kwotę nie wyższą, niż 30 zł., wykupi za cenę 30 groszy odnośny kwestjonarjusz, na którym wyszczególni odnośną sumę i adres dłużnika, poczem organa pocztowe zainkasują należność, zwracając ją wierzycielowi.

Inowacja ta miałaby duże znaczenie dla licznych przedsiębiorstw sprzedaży ratalnej. Za cenę 30 gr., t. j. tylu, ile kosztuje znaczek pocztowy, mogą one, nie posługując się inkasentem, który znacznie drożej kosztuje, zwracać się do dłużników za pośrednictwem listonoszy o zapłacenie rat.

Z życia Organizacji.

WALNE ZGOMADZENIE CZŁONKÓW EKSPOZYTURY KRAK. STOW. KUPCÓW W PODGÓRZU.

Dnia 12 lutego br. odbyło się pod przewodnictwem p. r. Marjana Szyfa Walne Zgromadzenie członków Ekspozytury Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców w Pogórzu. Przewodniczący powitał obecnych jakoteż przedstawicieli Krakowskiego Stowarzyszenia w osobach pp. r. Dembitzera, r. Fromowicza i r. Rosenbluma poczem przedstawił rozwój Ekspozytury od chwili powstania.

Imieniem Prezydjum i Wydziału Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców powitali zgromadzenie p. r. Fromowicz i p. r. Dembitzer życząc zebranym pomyślnych wyników obrad i dalszego rozwoju, wyrażając uznanie dla pracy p. r. Szyfa i wielkoduszności p. Walda, który użycza bezpłatnie lokalu i poświęca dużo czasu dla pracy organizacyjnej. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Wydziału złożył sekretarz prezydjalny p. dr. Schlang. W dyskusji zabierali głos pp. r. Dembitzer, Lewkowicz, Preiss, inż. Taubmann i r. Fromowicz. Na wniosek komisji kontrolującej udzielono ustępującemu Wydziałowi absolutorjum, poczem wybrano przez aklamację Wydział, Sąd polubowny i Komisję kontrolującą w następującym składzie: Wydział pp. r. Szyf Marjan, Wald Baruch, Herzig Dawid, Frisch Dawid, Huppert Joachim, Medan Baruch, Fefferemann Herman. Inż. Taubmann Henryk, Haas Meksymiljan i Landau Juljusz. Komisja kontrolująca: April Bernard, Landwirth Stefan i Lewkowicz Emil. Sąd polubowny: Dr. Schlang Dawid, Gelzhals Benjamin, Engländer Izak, Zuckermann Mojżesz i Finder Roman.

* * *

Dnia 15 lutego odbyło się konstytuujące posiedzenie Wydziału, na którem wybrano przewodn. p. r. Marjana Szyfa, wiceprzewodniczącymi pp. Dawida Herziga i Barucha Walda, skarbnikiem p. Barucha Medana, sekretarzem p. Maksymiljana Haasa, zastępcą sekretarza p. Stefana Landwirtha i delegatem do prezydjum p. Inż. Henryka Taubmanna. Na Syndyka i doradcę prawnego uproszono p. Dra Dawida Schlanga, adwokata w Krakowie-Podgórzu.

* * *

Stałe dyżury odbywają się w lokalu Ekspozytury Rynek 13. w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od godz. 8·30—9·30, w niedzielę zaś od 11·30—1, gdzie udziela się członkom wszelkich porad.

Udzielanie porad i informacji drogą pisemną.

Ostatnio Redakcja naszego czasopisma zasypywana jest listowemi prośbami o udzielenie szczegółowych porad prawnych i informacyj. Ze względu na trudności administracyjne i postanowienia regulaminowe, takich indywidualnych informacyj udzielać możemy jedynie naszym **stałym prenumeratorom, nie zalegającym z należnością abonamentową.** Na wszelkie pisma, kierowane do nas w sprawach informacyj przez nieprenumeratorów, względnie przez abonentów, zalegających z wpłatą należności abonament. odpowiedzi nie będziemy udzielać. PP. Prenumeratorów upraszamy o dołączanie znaczków pocztowych na odpowiedź.

Administracja „Przeglądu Kupieckiego“.

Udogodnienia telefoniczne

WPROWADZENIE KILKAKROTNEGO WYWOŁYWANIA ABONENTÓW PRZY ROZMOWACH MIĘDZYMIASTOWYCH.

Minister Poczt i Telegrafów wprowadził dla telefonicznych rozmów międzymiastowych — obowiązek kilkakrotnego wywoływania abonentów w tych wypadkach, gdy nie odpowiadają oni na pierwsze wywołanie centrali. Kilkakrotne wywoływanie ma się odbywać w sposób następujący:

Stwierdziwszy, że wzywany abonent nie odpowiada, centrala zawiadamia o tem abonenta zamawiającego, zapytując go, czy życzy sobie zgłoszoną rozmowę przeprowadzić później (t. j. z chwilą gdy wzywany abonent odpowie na późniejsze sygnały), czy też zamówienie ma być skreślone. Jeśli abonent zamawiający rezygnuje z rozmowy, wówczas centrala zamówienie skreśla. O ile natomiast zamawiający rozmowę wyrazi chęć przeprowadzenia jej później, wówczas centrala **obowiązana jest powtórzyć trzykrotnie wywołanie abonenta: mniej więcej po upływie kwadransa, pół godziny i godziny po pierwotnem wywołaniu.** Jeśli pomimo to, nawet czwarte wywołanie nie da pożądanego wyniku, wówczas centrala zawiadomienie skreśla ostatecznie, zawiadamiając o tem zamawiającego rozmowę.

Za kilkakrotne wywoływanie abonenta **nie są pobierane żadne dodatkowe opłaty.**

jęcie, jednak, że jeden zespół gospodarczy zajmujący kilka pomieszczeń i służy do produkcji kilku rodzajów lecz egzystujący jako jedno przedsiębiorstwo ze względu na kolejność stopni obróbki względnie przeróbki tych samych materjałów lub wytworów, lub też ze względu na łączność poszczególnych rodzajów produkcji z potrzebami głównej producji podlega pojedyńczemu opodatkowaniu. (206-31).

Ważny wyrok Sądu Najwyższego w sprawie godzin nadliczbowych

W postępowaniu sądowem niezmiernie trudno jest udowodnić, lub odeprzeć twierdzenia, ile przepracowano godzin nadliczbowych w czasie aż do pięciu lat wstecz i sądy często opierają się przy wyrokowaniu nie na konkretnych dowodach, lecz na mniej czy więcej prawdopodobnych przypuszczeniach. Nie dodaje to powagi wymiarowi sprawiedliwości.

To też w aktualnej sprawie wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych **konieczne jest ustawodawcze uregulowanie kwestji przedawnienia.**

Niektóre kwestje, które powstają przy rozpoznawaniu przez sądy spraw o wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych wyjaśnił Sąd Najwyższy w orzeczeniach Izby I i III. Powstała z tego dość bogata judykatura, a orzeczenia obu Izb w wielu wypadkach są sprzeczne z sobą. Kładzie temu tamę w pewnej mierze orzeczenie Sądu Najwyższego, zapadłe **w składzie siedmiu sędziów Izby III** na posiedzeniu 4 listopada 1932 r. (III prez. 84/32 III 1 Rew. 746/32). W orzeczeniu tem Sąd Najw. ustalił i **uchwalił wpisać do księgi zasad prawnych** następującą zasadę prawną:

1. Za pracę w godzinach nadliczbowych, nie podpadającą pod postanowienie art. 16 ustawy z dnia 18 grudnia 1919, pracownikowi **należy się wynagrodzenie o tyle tylko, o ile pracodawca wzbogacił się pracą pracownika.**

2. Wynagrodzenie to należy się pracownikowi pod powyższem zastrzeżeniem także wówczas, **jeżeli płaca pracownika była umówiona w stałej wysokości za pewne okresy czasu bez oznaczenia liczby godzin pracy.**

3. Jeżeli pracownik przy wypłatach powtarzających się **nie zgłaszał pracodawcy przepracowanych godzin nadliczbowych, wynagrodzenie pracownikowi za nie, nie należy się, chyba że pracodawca o pracy tej skądinąd miał wiadomość.** Roszczenie to pracownika nie zależy od prowadzenia przezeń wykazu godzin nadliczbowych.

4. Pracownikowi, zajmującemu stanowisko kierownicze, nie należy się za godziny nadliczbowe.

Ciekawe są motywy Sądu Najwyższego, uzasadniające powyższą zasadę.

Co do punktu 1. Sąd Najwyższy przytacza: art. 1 Ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu kategorycznie ustala, iż czas pracy pracowników wynosi najwyżej 8 godzin na dobę, a w sobotę 6 i nie może przekraczać 46 godzin na tydzień. Konieczne odstępstwa od tego ustalonego czasu są dopuszczalne tylko za zezwoleniem Ministrów, a w razie żywiołowych wydarzeń za wiedzą Inspektora Pracy (art. 4 i 6 ust.). W niedziele i święta jest praca, oprócz wypadków w ustawie wymienionych, zabroniona (art. 10–12 ust.) Sąd Najw. stoi na stanowisku, że **tylko praca w godzinach nadliczbowych w warunkach, przewidzianych w art. 6 i 8 ust., t. j. praca dopuszczalna przez prawo wyjątkowo za zezwoleniem i wiedzą władz, według dosłownego brzmienia art. 16 winna być wynagradzana z dodatkiem 50 i 100 proc.** (Przeciwne temu orzeczenie Izby I, Zbioru Nr. 182/30 r.) Następnie Izba II Sądu Najw. w uzasadnieniu przytacza, że przekroczenie przepisów ustawy o czasie pracy jest obłożone sankcją karną (do 1000 zł. lub aresztem do 3-ch miesięcy); przepisy te mają charakter prawa bezwzględnie obowiązującego i to zarówno odnośnie do pracodawcy, jak i pracownika. **Umowa o pracę, sprzeczna z postanowieniem ustawy jest nieważna** i skutkiem tego żadna ze stron nie może domagać się jej wykonania. **Umowa więc o pracę w godzinach nadliczbowych (wyraźna lub dorozumiana) w wypadkach zakazanych przez ustawę, nie może w żadnym razie stanowić tytułu prawnego do dochodzenia zapłaty za pracę.** Jednak jeśli pracownik, pracując w godzinach nadliczbowych choćby bez zezwolenia władz, świadczył faktycznie usługi na korzyść pracodawcy, który **pracą jego się wzbogacił, to należy się pracownikowi zwrot wartości tego wzbogacenia.** Rzeczą Sądu będzie, mówi Sąd Najwyższy, ustalenie w każdym poszczególnym wypadku jak ustalenie **samego wzbogacenia, tak i kwoty pieniężnej, odpowiadającej wartości tegoż,** w każdym jednak razie praca taka nie może być wynagradzana według stawek, przewidzianych przez art. 16 ust. (50 proc. i 100 proc. dodatkiem).

Co do punktu 2 Sąd Najwyższy w uzasadnieniu ustala, że ryczałtowe wynagrodzenie, umówione w stałej wysokości za pewne okresy czasu bez oznaczenia liczby godzin pracy (np. w postaci płacy miesięcznej), obejmuje tylko normalne godziny dopuszczalnej przez ustawę płacy. Czy przyjmowanie przez dłuższy okres czasu wynagrodzenia tylko w umówionej kwocie bez zarzutu i bez zgłaszania przez pracownika roszczeń o wynagrodzenie za godziny nadliczbowe, może być uważane za milczące zrzeczenie się dodatkowych roszczeń, zależy od okoliczności każdego poszczególnego przypadku.

Co do punktu 3 Sąd Najw. ustala, że przepis nakazujący pracodawcy prowadzenie wykazu godzin nadliczbowych (art. 7 ust.) dotyczy wyłącznie godzin

nadliczbowych, przepracowanych zgodnie z ustawą, a nie pracy przez ustawę zakazanej. Jeśli pracodawca sam lub przez swych zastępców żądał od pracownika pracy w godzinach nadliczbowych przez ustawę zakazanej, a pracownik tę pracę wykonał lub gdy jej wprawdzie nie żądał, ale pracownik ją wykonał, a pracodawca o tem wiedział i pracę tę przyjmował, to pracownik miał prawo mniemać, że pracodawca, żądając pracy w godzinach nadliczbowych, lub mając o niej wiadomość, **prowadzi ścisłą kontrolę przepracowanych godzin.** W tych wypadkach zatem pracownik nie traci roszczenia o zwrot tego, o co pracodawca kosztem jego pracy **wzbogacił się.**

Co do punktu 4 Sąd Najw. staje na stanowisku, że ustawa o czasie pracy nie ma zastosowania do pracowników, zajmujących **stanowiska kierownicze.** Pracownik samoistny i kierownik robót, który nie pozostaje do rozporządzenia jakiegoś przełożonego z mocy umowy przez oznaczoną ilość godzin dziennie, lecz sam według swego uznania wyznacza sobie czas pracy, potrzebny dla wykonania zleconych mu czynności, nie podlega powołanej ustawie i do niego nie stosuje się postanowienie art. 1 ustawy, ograniczające czas pracy w robocze dni tygodnia do ośmiu godzin, a w sobotę do sześciu godzin, a w tygodniu do 46 godzin. Tem samem pracownikowi takiemu wynagrodzenie za nadliczbowe godziny należeć się nie może.

Powyższe orzeczenie Izby III Sądu Najwyższego, zapadłe w komplecie siedmiu sędziów, jako wpisane do księgi zasad prawnych, stanowi wykładnię prawa, którą Sądy przy rozpoznawaniu spraw winny się kierować.

Jeżeli w innej sprawie jakikolwiek skład sądzący w Sądzie Najwyższym zamierzałby odstąpić od zasady prawnej, wpisanej do księgi, wówczas przedstawia daną zasadę do rozstrzygnięcia całej izbie, poczem uchwaloną zasadę wpisuje się do księgi zasad prawnych.

Jeżeli skład sądzący w jednej izbie zamierzałby odstąpić od zasady prawnej, wpisanej do księgi innej izby, rozstrzygnięcie następuje na zgromadzeniu ogólnem. Uchwały zgromadzenia ogólnego wpisuje się do ksiąg obu izb. Odstąpienie od zasady prawnej, ustalonej przez izbę lub zgromadzenie ogólne, nastąpić może tylko w drodze ponownego rozstrzygnięcia izby względnie ogólnego zgromadzenia (art. 40 pr. o ust. sąd. powsz.)

Wydawca Za Krak. Stow. Kupców: Samuel Schechter.